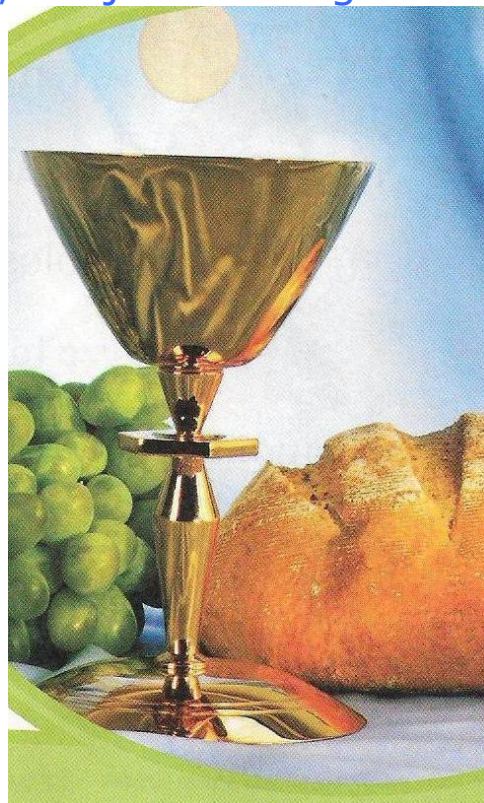


O dobro walczę wytrwale - z Miłością nie lękam się wcale.

Św. Paweł napisał, że prawdziwa **miłość wszystko przetrzyma, to znaczy, że jest wytrwała** - pomimo różnych trudności i kłopotów dąży do celu, bo swą siłę czerpie ze źródła Miłości – Boga.

Znałam kiedyś bardzo wesołą dziewczynkę Anię. Chodziła do pierwszej klasy, ale już nie mogła doczekać się I Komunii Świętej. Po kilku miesiącach nauki okazało się, że Ania jest bardzo poważnie chora, na nieuleczalną chorobę krwi – białaczkę. Przestała chodzić do szkoły, bardzo dużo czasu spędzała w szpitalach i w domu osłabiona lekarami. Jej klasa nie zapomniała o niej. Pisali listy do szpitala, odwiedzali ją w domu i na bieżąco przynosili mamie – pani Beatce - zeszyty i ćwiczenia, aby Ania mogła choć trochę nadrabiać zaległości.



Choroba nie zabrała uśmiechu i radości Ani i jej rodzicom, ponieważ w tej rodzinie wszyscy bardzo się kochali i troszczyli się o siebie nawzajem. Z upływem miesięcy choroba postępowała nadal pomimo leczenia. Rodzina i znajomi Ani powoli przygotowywali się na przejście Ani do lepszego świata – do domu Boga. Ona sama nie bała się śmierci, pragnęła tylko przyjąć I Komunię Świętą, aby już tu na ziemi spotkać się z ukochanym Jezusem.

Pan Bóg spełnia nasze piękne marzenia i Ania przyjęła I Komunię wcześniej niż jej klasa. W

październiku - w I półroczu klasy II - w szpitalu, ksiądz po raz pierwszy udzielił jej Komunii Świętej. Była bardzo szczęśliwa, a z nią cieszyli się rodzice i starszy brat.

Kłopoty ze zdrowiem narastały a siła ubywało, pomimo to Ania starała się o rozsiewanie dobra wokół siebie. Swoją radością i dobrym słowem nawet w cierpieniu pomagała innym chorym dzieciom, rodzicom a nawet siostronom pielęgniarkom z oddziału. Kiedy tylko mogła przyjmowała do serca Pana Jezusa, mówiła wtedy, że czuje się jakby miała w sercu wiosnę, ale prawdziwej wiosny nie doczekała. Przed Świętami Bożego Narodzenia Pan Jezus zabrał ją do Królestwa pełnego szczęścia i miłości. Pożegnała się ze swoją rodziną na ziemi, aby pomagać im i czekać na nich w niebie.

Jezus uczy nas, że przez śmierć nasze życie zmienia się ale nie kończy. **On sam przeszedł przez bramę śmierci i otworzył dla nas drogę do Życia, które nigdy się nie skończy.** Św. Paweł pisząc o swojej codziennej walce o dobro i miłość stwierdził: **„Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia.”/Flp 4, 13/**



My także! – czy w to wierzymy? Czy na co dzień proszę Jezusa o pomoc? Czy naprawdę chcę, aby wokół mnie było wiosennie, radośnie? Czy czynię dobro wytrwale, pomimo zniechęcenia i różnych kłopotów?